



COMMUNIO IN CHRISTO

Nasze Życie - Nasze Dzieła

12. Cyfrowy List Duchowny, 15 października 2021

Temat:

Ja jestem drogą, prawdą i życiem

OSADZENIE W ŻYCIU

W czasie, gdy powstało następujące rozważanie, Matka Maria Teresa borykała się z ciężką chorobą i bardzo cierpiała. Jednocześnie zajęta była – i to w zasadzie już od dłuższego czasu – budową hospicjum, aby „obłożnie chorym ludziom pokazać inną drogę, aniżeli drogę eutanazji”.

Lękała się jednak, że podobne placówki mogłyby kiedyś stać się miejscem, gdzie na ludziach wykonywana będzie eutanazja.



Z tego też powodu przykładła wielką wagę do tego, aby jej hospicjum wyraźnie odzwierciedlało chrześcijański sposób postrzegania Boga i człowieka, gdzie jasne jest, że nie człowiek lecz Bóg jest władcą nad ludzkim życiem i śmiercią.

Dzięki niej powstało zatem trzecie na terenie Niemiec hospicjum dla umierających. Pierwsze powstało w Halle nad rzeką Saale, drugie w Aachen, a trzecie właśnie w Mechernich.

ks. Karl-Heinz Haus, Przeor Generalny



ORYGINALE ROZWAŻANIE MATKI MARII TERESY

„Gdy ból stanie się nie do wytrzymania, gdy nie będzie nadziei na wyzdrowienie, gdy stanę się kaleką i nie będą już zdolny do niczego, wtedy proszę, aby zakończyć moje życie przez podanie odpowiedniego leku”. To wypowiedź obłożnie chorego człowieka.

Jeśli dobrze zrozumiałam powyższe zdanie, to nie ma wątpliwości co do konieczności powstania placówki, która w procesie umierania stara się pomóc człowiekowi w obraniu innej drogi niż drogi ku eutanazji.

Od dawna już zastanawiam się nad pytaniem, jak mogło do tego dojść. Wgląd w absolutną dobroć Boga, również w tej kwestii, umożliwia spotkanie z Bogiem - i w tym punkcie zapraszam Was, abyście podążali za mną. Musicie zrozumieć, że w łasce poznania, w którą zostałam przyjęta, silnie widoczne jest również poznanie własnej grzeszności. Wielu ludzi postrzega w dobroci Bożej jedynie to, co koi ich troski. Miłość pojmowana jest tak, jakby nie była czymś absolutnym, jakby była pozwoleniem na niewiarę lub przechodziła obojętnie koło krzyża.

Zupełnie inaczej jednak wygląda to, gdy tajemnicę tę rozważamy w obliczu osobistego przyznania się do winy. Gdy rozważam ją w moim przypadku, jest ona poniżeniem Syna Bożego, który zrzekł się Swojej boskości i oddał siebie tak dalece, że zjednoczył się ze mną. Konsekwencją zjednoczenia z Bogiem jest głęboki wgląd w tę miłość oraz dogłębne zrozumienie odrzucenia się tejże miłości aż po gorzką rzeczywistość oporu.

Widoczne jest, jak lekkomyślnie obchodzimy się z życiem, które jest własnością Boga. Droga do celu, po której pielgrzymujemy, jest dla każdego człowieka inna, jednak zawsze dla niego przeznaczona i wytyczona. Moja droga jest drogą służby. Bóg uczynił mnie Swoim narzędziem. Jego prośba była łaską, która kierowała wypowiedzianym przez mnie Tak i moim powołaniem. Najpierw musiałam poznać krzyż i doświadczyć jego gorzkości. Musiałam poznać miłosierdzie Boże wobec mnie, aby moja wola stała się miłością. Moja droga jest drogą zrozpaczonej ciemności, przez którą płynie światło miłosierdzia. Moja droga zna jedynie blokady, które czasem wymuszają na mnie pytanie: Czy trudy te mają jeszcze sens?

Celem jest życie wieczne, wieczne bez blokad i cierpień. Tam czeka na nas zbawienie. Zbawienie jest całkowitym wybawieniem. Zbawienie jest spojeniem z Tym, który w Swojej niewyobrażalnej miłości i przepelniony pokorą okazał się Jedynym, którego na tym

świecie mam miłować. Na mojej drodze doświadczam cierpień słabego zdrowia i walki z pytaniem „Dlaczego”. A jednak – życie czeka na mnie – tam, gdzie nietolerowana jest jakakolwiek nieczystość. Już tutaj muszę walczyć z nieczystością, a Bóg spieszy mi z pomocą, dopuszczając do cierpień, dzięki którym moje spojrzenie skierowuje się w stronę krzyża. Bezsensowne staje się to tylko wtedy, gdy nie chcę przyjąć krzyża i nie biorę sobie do serca zbawiennych słów Boga na temat mojej winy: „Ojcze, przebacz jej, bo nie widziała, co czyni”.

Nie wolno mi życzyć sobie końca lub prosić innych, aby mnie wybawili. Przeznaczenie Boże jest indywidualną drogą, która wywodzi się z miłości i Bożej dobroci. Wszystko jest przecież nakierowane ku zbawieniu i każdy przystanek na mojej drodze utwierdzany jest w łasce, aby dojść do celu. Ma to decydujące znaczenie, aby właśnie w tej kwestii, która tak bardzo dominuje dzisiejsze czasy, znaleźć odpowiedź oraz decydująco wpływać na to zagadnienie. Z uwagą śledzę rozwój sprawy, która urzeczywistnia się w każdym rozważaniu.

Jakie są decydujące zagadnienia i w jaki sposób można przeciwdziałać z wątpieniu? Decydujące jest, abyśmy postrzegali, że życie nie należy do nas i że nie możemy tego dokonać. Należy ono do Boga i jedynie On może je zakończyć.

W moim rozważaniu dokonałam porównania, dzięki któremu każdy może zrozumieć, dlaczego żadna eutanazja, żadne samobójstwo nie może być usprawiedliwieniem. Jeśli posiadasz dom i jesteś jego właścicielem, wtedy na pewno broniłbyś się, jeśli ktoś chciał go spalić.

Decyzja, aby znosić cierpienia, podjęta zostaje w chwili spotkania z krzyżem Chrystusa. Zadumane spojrzenie, pytanie „dlaczego?”, wejście w życie, które z mojego powodu zaznało tak wielkiego upokorzenia, przyznanie się do własnej winy i wizja Jego



miłosierdzia wystarczyłyby, aby nikt więcej nie myślał, że nasze cierpienia nie są świadectwem miłości Boga lub że nasze życie nie ma sensu, gdy jest jedną wielką drogą cierpienia.

Nie zdajecie sobie sprawy, jak bardzo życzę sobie, aby rozważanie to stało się dla Was doświadczeniem. Nie znajduje dla tego odpowiednich słów. Bóg sam objawia mojej duszy sprzeczności naszego życia, w którym w każdej minucie mijamy obojętnie Jego dobroć. Z niecierpliwością pragnę okazać swoim życiem prawdę. Jednak moja słabość przeszkadza mi w prowadzeniu życia według zdobytej wiedzy.

Najważniejsze jest dla nas, abyśmy na nowo nauczyli się mieć nadzieję i potrafili znów ją zgłębić. Naszym czasem brakuje zaufania, że nasze życie dąży ku celowi, gdzie nie istnieją cierpienia i troski oraz że każda minuta naszego życia ma dla Boga niesamowitą wartość, gdyż służy Jego chwale i zbawieniu – będąc świadectwem Jego miłosierdzia. I o ile większa byłaby jego wartość, gdybyśmy ubogacili je o tę właśnie intencję. Dobrość jest zawsze silniejsza.

Ozdobą Chrystusa była Jego łagodność, Jego cierpliwość i oddanie. Odznaczało Go Jego człowieczeństwo, będące w pełnej harmonii z Bogiem i które w pełni się spełniło. I to, co okazywał w pełnym świetle, to objawienie Boże, w którym z absolutną pewnością już teraz możemy rozkoszować się obietnicą życia wiecznego. Czyż zatem pasuje tu jeszcze nasze myślenie o eutanazji bądź samobójstwie, gdy miłość nakierowuje nas ku łagodności i oddaniu?

Bóg zasługuje na to, abyśmy Go miłowali. A miłość tę możemy poświadczyć, gdy wstąpimy na przeznaczoną nam drogę, krocząc nią ku chwale Bożej.

W przykazaniu miłości spełnione zostaje objawienie Ducha św. Dziękuję Bogu, że wybrał mnie, abym udzieliła mu na to odpowiedzi.

Byt prawdy,
w którą spoglądam.
Trafiona łaską, spoglądam na świat,
w którym tak wiele sprzeczności spowija prawdę w ciemność.
Objawienie Twojej dobroci przewyższa moją wiedzę.
Wzruszenie rozjaśnia wizję,
która każe czcić mi Twoją miłość.
Granica rozsądku przewyższa przestrzeń,
w której wystawiam na próbę Twoją miłość.
Wznoszę się, wnिकam i wymierzam dzisiejsze czasy
oraz siłę ich grzechu.
Twoja obecność staje się coraz bardziej odczuwalna
i pozwala mi wnिकnąć w Twoją miłość,
nie, pozwala mi wręcz odczuć tę miłość,
która miłosiernie spłynęła na ciężar moich grzechów.
O, jak bardzo wolność mojej woli
staje się konsekwencją posłuszeństwa,
aby sprawy, świat, miłość
i życie nie postrzegać jako czegoś oczywistego.
Jakże serce moje obdarowane zostaje pełnią,
zmuszone, aby nic już nie zatrzymać dla siebie,
lecz jedynie obdarzać to,

co w spojeniu miłości
 służyło zwalczeniu oporu.
 Jakże dusza moja przepełniona zostaje wdzięcznością,
 aby rozpoznać w niej zbawienie,
 uwolnienie od własnego Ja.
 I jakże ze spotkania z miłością
 powstaje pokora,
 czyniąc wszelkie stworzenie bratem i siostrą -
 pokora, która szanuje życie,
 w którym objawia się miłość Stworzyciela
 i jakże prowadzi ku pojednaniu.
 Uniwersalne człowieczeństwo przyczynia się, aby panował pokój i szczęście.
 i jakże miłosierdzie staje się posłuszeństwem i oddaniem,
 Przytaknięciem życia, cierpień i śmierci
 oraz mozolnym krokiem
 do wspólnoty z Chrystusem,
 a wręcz do delikatnego zetknięcia się z wolnością.
 O, dobroć Boża,
 jej dany jest Fiat,
 aby udzielona została odpowiedź na miłosierdzie
 i ofiarowana została łaska,
 aby spełniała się Jego wola,
 nawet w walce o nasze życie.
 On jest prawdą,
 która objawia się w czasach sprzeczności
 jako niewątpliwa siła.
 On jest drogą,
 Zbawicielem, który nas wybawia.
 On jest życiem,
 które może decydować,
 aby powołać je ponownie do Siebie,
 aby Go czcić
 za Jego miłość
 i to na wieki. Amen



KOMMENTARZ

Matki Przełożonej Generalnej Marii Goretti Kabakaali, DST

Po pierwsze Jezus sam określa się mianem „Jedynej Drogi” i wart jest tego, aby kroczyć Jego śladami, gdyż poprzez Niego docieramy do Ojca. Jedynie w Nim znaleźć możemy zbawienie (Dz 4,12). Inne drogi prowadzą jedynie na bezdroża! Po drugie Jezus podkreśla, że jest „Jedyną Prawdą”, jedynym prawem Bożym, które miarodajnie określa, czym jest prawość. Jako słowo Boże, które stało się Ciałem (J 1,1) jest Jezus źródłem życia. On to właśnie oddał za nas Swoje życie. Mówił o tym, że Jego władza nad życiem i śmiercią dana została Mu od Ojca. W Ewangelii św. Jana (J 14,19) Jezus obiecuje, że także i my mamy żyć, gdyż On żyje.

Tak też Matka Maria Teresa, na podstawie słów Jezusa, poprzez założenie Ordo Communions in Christo i Dzieła Socjalnego, potwierdziła, że Jezus jest zaprawdę jedyną drogą, prowadzącą do Nieba, że jedynie On jest miarą prawości oraz źródłem fizycznego i duchowego życia. Matka Maria Teresa identyfikowała się z Uczniami, którzy przygotowani zostali przez Jezusa do przetrwania trudnych czasów, leżących przed nimi i do spełnienia zadania, jakim było głoszenie Ewangelii całemu światu. Nawet jeśli Uczniowie nie od razu zrozumieli, dlaczego mają wierzyć w Jezusa: w chwili, gdy pojęli prawdę Jego słów, stali się innymi ludźmi, a świat nigdy już nie był dla nich taki sam!

Matka Maria Teresa brała udział, podobnie jak inni Uczniowie Jezusa, w wielkim apostoelskim zadaniu służby bliźniemu, przede wszystkim poprzez następstwo Chrystusowe, aby ukazać następnie nam, jak mamy kroczyć śladami Jezusa. Aktualnym problemom związanym z eutanazją, samobójstwem, trudnościami gospodarczymi, Covid-19 można stawić czoła jedynie poprzez miłość. „Jak w dzisiejszych czasach żyć w następstwie Chrystusowym?” – jest wyzwaniem dla nas wszystkich. Możemy iść Jego śladami, jak uczynili to Uczniowie i Matka Maria Teresa: Usłyszeli słowa Jezusa i uwierzyli w nie. Byli Mu posłuszni i przyznali się do winy. Wierzyli, że Jezus umarł, aby zmyć ich winy, i że zmartwychwstał, aby podarować im nowe życie.

Pochodzenie grzechu oraz konsekwencje dla ludzkości, wypływające z niego, można pojąć jedynie w świetle ofiarnej miłości. Nie można tu iść na skróty! Bądźmy zatem źródłem pocieszenia dla cierpiących ludzi, źródłem nadziei dla tych, którzy nadzieję tę utracili i źródłem uzdrowienia dla chorych, a następnie zmieniamy naszą własną wolę w miłość. Wtedy pewni możemy być zbawienia, gdyż zbawienie nie jest niczym innym jak zjednoczeniem się z właśnie tą miłością. Dobrocią, cierpliwością i oddaniem możemy przeciwstawiać się złu. Życie nie należy do nas, nie potrafimy go stworzyć, lecz możemy uczynić je lepszym ku chwale Bożej.

O Siostrze Marii Goretti:

Jestem Siostra Maria Goretti Kabakaali, DST, i drugim z dziesięciorga dzieci. Moi rodzice już nie żyją. Jestem katolicką siostrą zakonną w zakonie Córek św. Teresy od Dzieciątka Jezusa w diecezji Fort Portal, w Ugandzie. Znane jesteśmy u nas pod nazwą Sióstr Banyateresa. Skończyłam studia licencjackie z zarządzania i przeszłam wiele szkoleń. Będąc dzieckiem powiedziałam do mojego ojca, że chciałabym zostać zakonną. Od tej chwili rodzice wspierali mnie na mojej drodze powołania.



Gdy nadeszła odpowiednia chwila, mój ojciec pojechał ze mną do Domu Macierzystego Zakonu Córek św. Teresy od Dzieciątka Jezusa (Banyateresa Sisters) i pozostałam tam przez 2 lata jako aspirantka. W 1972 roku rozpoczęłam moje duchowe kształcenie i trzy lata później złożyłam pierwsze śluby zakonne.

Pracowałam w wielu administracjach. Między innymi byłam Sekretarką Generalną naszego zakonu, pracowałam w administracji przedsiębiorstwa Virika Pharmaceutical Ltd. i jestem Przełożoną Generalną naszego zakonu w drugiej kadencji, która dobiega końca we wrześniu 2022 roku.

Dziękuję Bogu, że powołał mnie do życia zakonnego.

Moje motto brzmi: „Łaska Boża będzie towarzyszyła mi na mojej drodze, którą przeznaczyła dla mnie wola Boża”.

Łaska Boża umożliwiła mi poznanie Communio in Christo w Niemczech.

Cieszę się, że jestem członkiem tego stowarzyszenia.



Impressum

Wydawca: Ordo Communionis in Christo

Adres: Bruchgasse 14, D-53894 Mechernich

Website: www.communio.nrw

Mail: info@communio.nrw

Tel.: +49-2443 9814823

Faks: +49-2443 9814824

Redakcja i odpowiedzialność: Przeor Generalny ks. Karl-Heinz Haus, Mechernich/Niemcy

Współpraca:

O Siostrze Marii Goretti Kabakaali, DST, Fort Portal/Ugandzie

Sarah Winter, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy

Tilj Puthenveettil, Mechernich/Niemcy

Hilde Bouschery, Mechernich/Niemcy

Ewa Bochynek, Mechernich/Niemcy

O. Rudolf Ammann Isch, Mechernich/Niemcy